№ 61. Kraków 15 Marca — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

C e n a:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

P r z e d p ł a t a
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

P r z y j m u j ą s i ę
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Z a o p ł a t ą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

L i s t y
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 14 marca.

Donieśliśmy wprawdzie w kilku słowach „Przeglądu" o otwarciu nowéj sesyi parlamentu w Piemoncie. Niemieliśmy wszakże jeszcze dotąd sposobności powiedzieć jak wypadły wybory, i czyli gabinet dzisiejszy większéj lub mniejszéj używa w Izbach większości. Powodem tego opóźnienia domyślają się czytelnicy jest sprawa Wschodnia. Ogłasza ne w niéj dokumenta, z których większa część w formie ma swą ważność i streścić się nie pozwala, a z drugiéj strony, ogromnéj długości artykuły, które pilnie przestrzegana bezstronność pisma naszego umieścić nam nakazuje; słowem, cały ów że tak powiemy ogromny proces toczący się, z niemałem wyznać musimy zadziwieniem, przed opinią publiczną, ciśnie niesłychaném parciem szczupłe nasze kolumny i sprawia, że inne pomniejsze polityki europejskiéj kwestye dłużéj czasem aniżeli to jest naszym zwyczajem i chęcią, w sprawozdaniach naszych zalegają.

Donosząc o rozwiązaniu Izby niższéj w Piemoncie zacytowaliśmy, przypominamy sobie zdanie *Débatów*, które uważały krok ten hr. Cavour jeżeli nie za mylny, to przynajmniéj za niebezpieczny. Szło bowiem jak wiadomo o większość w Senacie, któréj sobie szef gabinetu zjednać nie mógł. Jakkolwiek większość ta kilkunastu a nawet zdaje nam się kilku tylko głosami była mu nieprzyjazną, *Débaty* radziły mu zdobyć większość w Senacie bądź to przez nowe nominacye, bądź też pozyskać środkiem, do którego rządy parlamentarne jak wiemy czasem uciekać się muszą. Środek zaś którego użyć postanowił hr. Cavour, to jest odwołać się do nowych wyborów i parciem opinii publicznéj zwyciężyć opozycyą Senatu, wydawał się *Débatom* niebezpieczny z tego właśnie powodu, iż wątpiły, aby wybory w téj chwili udały się tak dobrze, jak wybory w roku **1849** uskutecznione pod naciskiem przegranéj pod Nowarą. Niebędziemy się tu zatrzymywać nad ubliżającą stroną tego rozumowania dla formy rządu, która korzystać musi z narodowéj klęski, aby zebrać w grono Izby takich członków, z któremiby rządzić krajem można było. Powiemy tylko, że tak w Piemoncie, jak niedawno wykazaliśmy i w Hiszpanii, omyliły się *Débaty*. Wybory wypadły równie zachowawcze, albo raczéj równie umiarkowane jak dawniejsze i gabinet bez trudności prowadzi daléj swe zadanie.

Przyczyną téj pomyłki *Débatów*, było podobnie jak co do Hiszpanii teoretyczne zapatrywanie się na konstytucyą i uważanie jéj wyłącznie za formę rządu, gdy tymczasem jak w Hiszpanii jest sztandarem dynastyi, tak tutaj jest ona przedewszystkiém sztandarem polityki zewnętrznéj. Owóż więc jeżeli stronnictwo radykalne, stronnictwo p. *Brofferio et consortes* po bitwie pod Nowarą zrozumiało to położenie, rozumie go ono i dzisiaj w obec ewentualności sprawy Wschodniéj. Dosyć j st na to spojrzeć w dzienniki liberalne piemonckie, z których wyciąg we francuskich czytać można, aby się przekonać jakiemi stronnictwo to ludzi się widokami, i domyśleć jakie są jego ostateczne zamiary. Wszystko to bezwątpienia zrozumiał p. Cavour, gdy rozwięzywał Izbę i oddać mu trzeba sprawiedliwość, że konstytucyą piemoncką i jéj prawdziwe znaczenie, nierównie lepiéj pojmuje, aniżeli dziennik rzeczony. Wiedział on dobrze, że od partyi radykalnéj zamachu na konstytucyą obawiać się teraz niemiał czego, ale oraz wiedział czego *Débaty* nigdy przypuścić niechcą, iż jak pierwéj tak i teraz ze stronnictwem przeciwnem kokietować mu wypadnie. Za pole tych parlamentarskich umizgów, wybrał on już oddawna religijne sprawy, a zwłaszcza projekt o sekularyzacyi dóbr duchownych, który nie zbyt dawno był powodem zamieszek aż do rozlewu krwi idących w prowincyi Aosty. Aby prowincya Aosty tak sławna odwiecznym swym pokojem, że natchnęła p. Ksawerego de Maistre przecudną ową powiastką „o trędowatym", którą w Aost jakoby w jakiejś duchowéj oazie zamieścił, aby powtarzamy, dolina ta stać się mogła teatrem tak nieszczęśliwych zaburzeń, na to domyśla się każdy czegoś więcéj potrzeba było, aniżeli ministeryalnego projektu i teoretycznéj w Izbach dyskusyi. W rzeczy samej kwestya sekularyzacyi dóbr, jeżeli wszędzie krzyczącą jest niesprawiedliwością w górach Sabaudyi odbija się echem kwestyi nierównie żywotniejszéj, kwestyi pokarmu i chleba. Niebędziemy tu powtarzać jako rzeczy znanych, że Sabaudya jest krajem ubogim, że stósunek mieszkańców w jakim żyją dotąd, jest całkiem patryarchalny, że powołanie proboszczów w owéj prowincyi jest Ojca w sferze nietylko duchowéj, ale zarazem w sferze materyalnéj. Pojmuje się zatem, acz kolwiek zbrojny opór zawsze nagany jest godnym, że mieszkańcy Sabaudyi przeciwko kierunkowi przez gabinet dzisiejszy, pomimo protestacyi Biskupów i duchowieństwa zamierzonemu, tak energicznie wystąpili; że ich tym razem ani napomnienia, ani prośby własnych proboszczy powstrzymać niezdołały. Będzieżże w tém widział ostrzeżenie rząd piemoncki, i zaniechaż owego antyreligijnego kierunku, który wierzyć chcemy przyjął jedynie dla dogodzenia partyi radykalnéj i otrzymania od niéj koncesyi? Niechcemy przewidywać lubo wątpliwość w nas przemaga. Prowincya została uspokojoną, porządek przywrócony, a minister pochwalił postępowanie proboszczów. Taki jest stan dzisiaj. Co pewna, to że Izby które o powadze Kościoła rozprawiają i takową pod dyskusyą poddają, prędzéj czy późniéj przejdą do dyskusyi nietylko nad formą rządu, ale nad samą zasadą zwierzchności. Jest to loika rozumowa i historyczna. Reforma XVI wieku i rewolu-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

HENRYK STATTLER RZEŹBIARZ W RZYMIE.

Z uczuciem narodowéj pociechy dowiadujemy się, iż p. Henryk Stattler, syn znakomitego naszego artysty i profesora sztuk pięknych w Krakowie, założył pod własném imieniem warsztat rzeźbiarski w Rzymie... w owéj świata i sztuki stolicy. — Aby się na to odważyć i stanąć w poczcie tak znakomitych artystów, jakimi są Korneliusz, Wolf i Droszl, potrzeba nietylko czuć w sobie siłę wyższego natchnienia, ale i pewność dokładnego wykonania dzieł sztuki. Dla tego przyznać musimy: iż gdy nas ta wiadomość doszła, to pomimo przyjaźni dla ojca a serdecznéj życzliwości dla naszego młodego artysty, lękaliśmy się, czyli nie za zbyt wcześnie przyjął p. Henryk Stattler odpowiedzialność w obec całego świata, za prace, które są pierwiosnkiem jego znakomitych, ale dopiero rozwijających się zdolności. — Jakoż młody nasz artysta liczy dopiero lat 19, a między jego kolebką a chlubném już w sztuce stanowiskiem, niema prawie przejścia. — Tę obawę poniekąd sprawiedliwą, uspokoiło nadesłane świadectwo sławnego w naszéj epoce a ze wszech miar czcigodnego Overbecka, który jako patryarcha w dziedzinie sztuki, z miłością i ze sprawiedliwym sądem dzieła młodego Krakowianina oceniwszy, talent jego i doskonały kierunek dany mu przez ojca, a razem znaczny postęp w wykonaniu dzieł sztuki przyznał i pochwalił.

Z radością podajemy publiczności ten zaszczytny dla pana Henryka Stattlera dowód, w nadziei, iż wszyscy rodacy podzielą z nami pociechę, jaką nam sprawia szerząca się sława młodzieńca, który na naszéj ziemi urodzony, ciepłem polskiego słońca ogrzany, wśród nas się wychował, i którego otaczały nadzieje nasze, a wiodło do Rzymu serc przyjaznych błogosławieństwo.

Wszakże obok téj pociechy, jaką nam wcześnie rozwijający się talent naszego Krakowianina sprawia, wyższe w naszych sercach budzi się uczucie... uczucie mówię wdzięczności dla Najjaśniejszego Ces. Franciszka Józefa miłościwie nam panującego, który na wykształcenie się młodego Henryka Stattlera, hojny ze skarbu cesarskiego przeznaczyć raczył fundusz, a i w tém nowy nam dał dowód łaski i ojcowskiéj opieki dla poddanych swoich z narodu polskiego.

Wiadomo nam jest również, iż zamożniejsze rodziny nasze przejęte gorącém współczuciem dla młodego artysty powierzyły mu do wykonania prace, które mu dotąd były pomocą w kosztach założonéj pracowni. — Ten szlachetny popęd wspierania rzeczywistych w kraju talentów świadczy o wzniosłości ducha rodzin, które razem z imieniem, majątkiem i z zasługami przodków, odziedziczywszy obowiązek wspierania wszelkich użytecznych w narodzie przedsięwzięć, chętnie korzystają z nastręczającéj się im sposobności, aby temu obowiązkowi odpowiedzieć. Życzymy szczerze, aby w téj drodze poświęcenia się nieustawały, zważywszy, iż niedość jest dać artyście środki do zrobienia w sztuce postępu, ale należy również zdobyty już talent zużyteczniać, nastręczając ciągłą pracę, a tém samém mnożąc dzieła, które ubogacają i zdobią kraj, a są razem wzorem i zachętą dla innych artystów. — Mamy nadzieję, iż p. Henrykowi Stattlerowi na licznie zamawianych dziełach sztuki zbywać nie będzie, a spodziewać się nam również wolno, iż młody artysta zachęcony raczéj do pracy, jak podniesiony w dumę powszechném dla siebie współczuciem, i pamiętny na owe słowa „vita brevis ars longa" przez pilne i dokładne wykończenie swych dzieł, odpowie łasce Monarszéj, oraz nadziejom i oczekiwaniu kraju, z którego pochodzi.

Przytaczamy tu w dosłownym przekładzie światłe i pochlebne zdanie, tak wielkiego artysty, jakim jest znany i szanowany powszechnie Overbeck:

„Niżéj podpisany poczytuje sobie za wielką przyjemność, wyrazić choć w kilku słowach, jak piękne powziął nadzieje na widok prac młodocianego artysty, który zaledwie mając lat 19, napełnił już swoją pracownię utworami różnorodnych pomysłów, któreby snadno można przypisać jakiemu dojrzałemu mistrzowi.

„Artystą tym jest młody rzeźbiarz pan Henryk Stattler z Krakowa; miał on szczęście od lat dziecinnych pod kierunkiem umiejętnego i kochającego go ojca być prowadzonym na dobréj drodze, przez co znamienite jego zdolności zaraz osiągły ten kierunek, jaki bez próżnego zmarnowania czasu mógł go wprost ku najpiękniejszym prowadzić celom. Tym sposobem, w tak wczesnym wieku, umiejąc władać tymi wszystkiemi sposobami sztuki, które go czynią zdolnym do wywiązania się z najtrudniejszych zadań, zachował w duszy swojéj, jako skarb najdroższy, ową wewnętrzną czystość nieskażonéj młodości; nietylko odzywa się ona w pracach jego nieporównanym urokiem, ale nadto czyni go zdolnym do przyjęcia najszlachetniejszych natchnień wiary i poznania nadzmysłowéj piękności.

„Jedno mi tylko pozostaje do życzenia, ażeby temu pełnemu nadziei młodzieńcowi daną była sposobność wielostronnego rozwinięcia się, przez co jedynie mógłby się wykształcić do wysokości najświetniejszych ozdób współczesnych w zawodzie sztuki rzeźbiarskiéj.

Rzym dnia 31 grudnia 1853 r.

(podpisano) *Fryderyk Overbeck.*

Za zgodność z oryginałem poświadczone w c. k. austryackiém poselstwie przy Stol. Apost.
Rzym 3 stycznia 1854 r.
(podpisano) *Palomba* c. k. czł. Legacyi.

***

cya francuska są przykładem pierwszéj i drugiéj.

(*Dokończenie Wyciągów z Memoryału petersburgskiego*).

Memoryał gabinetu petersburgskiego przechodzi następnie do noty wiedeńskiéj, jako nowéj fazy w rozwoju całéj téj kwestyi, i tłómaczy jej pochodzenie i powody, dla których przyjętą nie została. Rosya, przyjęła wedle memoryału notę wspomnioną bezwarunkowo, raz dla tego, że jéj zależało na ukończeniu sporu w drodze zgody, i cofnięciu wojsk swoich z Księstw Naddunajskich, w porze roku właściwéj do pochodu; drugi raz dla tego, że we wszystkich negocyacyach z gabinetami zachodniemi, poprzedzających redakcyą noty, i w saméj nocie, dominowała zawsze zasada: „*że się Rosyi zadosyć uczynienie należy.*“ Jakież więc, pyta memoryał, było w Konstantynopolu zadanie mocarstw notę projektujących? Oto nie inne, tylko nastawać z całą siłą, ażeby Porta notę wspomnioną, bez żadnéj zmiany przyjęła; ażeby nie wynajdowała nowych pretekstów do zwłoki (*délais*), bo mocarstwa te wiedziały bardzo dobrze, że Rosya przyjęła notę wiedeńską, taką jaką była, pod tym jedynie warunkiem.

„Ale mocarstwa morskie, (pisze daléj memoryał) stanowiskiem zbrojnym, jakie ich floty zajęły w Besika-Bay, osłabiły samochcąc swój wpływ na Portę, w kierunku utrzymania pokoju. *Turcy widzieli, że są silnie popierani, i poczuli, że są panami sytuacyi.* Upojeni marzeniem o swéj niepodległości, wzięli Europę za słowo; a Europa poddała się mimowolnie wpływom wojennym, które w Konstantynopolu zwycięztwo nad chęcią utrzymania pokoju, otrzymać musiały. Porta ottomańska, stawiła opór nocie wiedeńskiéj, żądając zaprowadzenia w niéj zmian; a posłowie obcych mocarstw, dali się nakłonić, do wzięcia jéj żądań *ad referendum*.

Zmiany, które Porta w nocie wiedeńskiéj, zaprowadzić chciała, jakkolwiek je nic nie znaczącemi nazywano, były wedle memoryału takie, że zniweczyły z gruntu (*mettaient à néant*) wszystkie stypulacye noty wiedeńskiéj. Rosya zmian tych w żaden sposób przyjąć nie mogła, bez zrzeczenia się prawa, przyznanego na jéj rzecz przez wszystkie mocarstwa, prawa, opiekowania się czynnie współwyznawcami swemi pod panowaniem Turcyi zostającemi; i dla tego też propozycye Turcyi zostały ze strony Rosyi odrzucone. Nowe to zawikłanie, utrudniło naturalnie położenie Anglii i Francyi, które sobie mocarstwa wspomnione, zajęciem zbrojnego stanowiska w Besika-Bay, same zrobiły. Tymczasem negocyacye między Konstantynopolem, Paryżem, Wiedniem i Petersburgiem, wyczerpały czas, i nadeszła pora roku, w któréj stanowisko w Besika-Bay dla flot stało się niepodobném.

Zaszła więc potrzeba, słowa są daléj memoryału, znalezienia dla flot sprzymierzonych innéj bezpieczniejszéj przystani. Przystani téj szukać, zdala od Dardanelów, a nas tymczasem zostawić przez całą zimę spokojnie w Księstwach, było dla Anglii i Francyi rzeczą niepodobną. Z drugiéj strony, bez wynalezienia nowego przeciw nam zarzutu, nie mogły floty wpłynąć do Dardanelów, których im wówczas jeszcze, żadna deklaracya wojny nie była otworzyła. W takim dylemacie i w potrzebie, zmienienia gwałtem stanowiska flot, potrafiono ten zarzut wynaleść w uwagach, któreśmy nad żądaniami Porty przy ich odrzuceniu poczynili, a które tak co do treści, jak i co do formy, nie miały nigdy téj faktycznej wagi, którą im przypisywano. (*W tém miejscu rozbiera memoryał uwagi te pod względem formy i treści, i pisze następnie daléj:*). Karygodne nadużycie zaufania, którego źródło nie jest nam znane, którego jednak skutki były oczywiste i przewidziane, poddało uwagi wspomnione, wszystko podejrzywającéj jawności, a jawność ta musiała koniecznie nowe przeciw nam wywołać rozdrażnienie i pozycyą rządów pośredniczących o wi le utrudnić. Nadaremnie w tym samym czasie, przy okazyi zjazdu w Ołomuńcu, daliśmy Austryi wszelkie możliwe wyjaśnienie, co do szczególnych punktów uwag, o których mowa, nadaremnie oświadczała Austrya, że wyjaśnienia te znajduje zupełnie zaspakajającemi, nadaremnie wzywała Francyą i Anglią, ażeby wspólnie z nią starały się Portę nakłonić do przyjęcia ostatniego układu; Francya i Anglia odmówiły żądaniu Austryi, twierdząc, że stan rzeczy w Konstantynopolu, nie pozwala rachować na pomyślny skutek takiego kroku.

Pod pozorem więc obawy, mniéj więcéj uzasadnionéj, że reli ijny i polityczny fanatyzm Turków, zagraża życiu i własności, angielskich i francuzkich poddanych w Turcyi, posłowie Francyi i Anglii, powzięli wedle twierdzenia memoryału postanowienie, wprowadzenia oddziałów flot swoich do Dardanelów. Krok ten naruszający traktata z dnia 13go lipca 1841, uprawniła wprawdzie ogłoszona równocześnie deklaracya wojny ze strony Turcyi, i za pomocą też téj deklaracyi, całe floty sprzymierzone, zarzuciły kotwice w morzu Marmora; memoryał przeto reassumując wypadki aż do téj pory zaszłe, twierdzi, że powodem do odrzucenia ultimatum Rosyi przez Turcyę, i do zajęcia Księstw Naddunajskich, było zjawienie się flot sprzymierzonych w Besika-Bay; powodem zaś do wypowiedzenia wojny Rosyi, była potrzeba flot tych samych, znalezienia na zimę bezpiecznéj przystani i wpłynięcia na morze Marmora.

Zdaniemmemoryału, Anglia i Francya po wypowiedzianéj w ten sposób wojnie, powinny były wszelkiego dokładać starania, i *Rosyi pomagać*, do zamknięcia wojny, w razie jéj rzeczywistego wybuchu w najściślejsze jak być może granice. Na potrzebę takiego postępowania, miała Rosya zwracać sama uwagę dwóch mocarstw wspomnionych. Wszystkie też kroki z strony N. Cesarza Wszech Rosyi, ku takiemu a nie innemu celowi dążyły. Po odebranéj deklaracyi wojny i zanim jeszcze dowiedziano się o wpłynięciu flot sprzymierzonych na morze Marmora, Cesarz rosyjski oświadczył, że nie przejdzie Dunaju, że zaczepkę odeprze bez jéj prowokowania, i że zostanie w téj pozycyi dopóty, dopóki z niéj wyjść nie będzie zmuszony. Przejście Omera paszy na lewy brzeg Dunaju i wpłynięcie flot na morze Marmora, nie zmieniły tego postanowienia.

Łatwość, słowa są daléj memoryału, z jaką Turcy przeszli Dunaj, i posiadłości nasze w Azyi najechać potrafili, dowodzi najlepiéj, *jak mało wojna była zamiarem naszym.* Pomimo wszelkich zamiarów o jakie nas obwiniano, pomimo pogłosek, które na rok przed missyą księcia Menszykowa, o koncentracyi wielkiéj liczby wojska, o naszych uzbrojeniach w celu zdobycia Konstantynopolu obiegały, pokazało się, żeśmy w Wołoszczyznie tylko do odporu przygotowani byli, w Azyi zaś że i do tego za mało mieliśmy wojska. Wiadomo jest powszechnie, że przed nadejściem posiłku 14,000 ludzi, posiłku któremu zwycięztwa nasze pod *Atskouhr*, *Achałczyk i Basch-Kadyk-Lar* zawdzięczamy, Turcy znaleźli sposobność zdobycia stanowiska St. Mikołaja, i nie czekając na upłynienie terminu, w deklaracyi wojny ustanowionego, przeszli naszą granicę, spladrowali Armenią i samemu Tyflisowi zagrozili.

Wypadki te i tak zwane tryumfy Turków nad Dunajem, odniesione tak łatwo, i tyle wieścią zwiększone, nie mogły zdaniem memoryałn pozostać bez skutku. Osobliwie też w azyatyckich posiadłościach, stanowisko odporne tylko, dłużéj utrzymanym być nie mogło.

Nasz honor narodowy (słowa są memoryału), zakwestyonowany już wysoko (*mis en jeu*) zjawieniem się flot sprzymierzonych w Bosforze, narażonym był na szwank z każdym dniem więcéj. Byłoż dla nas podobną rzeczą, trzymać się daléj tylko obronnie w Wołoszczyznie? mieliżeśmy spokojnie czekać na to, aż nieprzyjaciel najedzie nasze porty, obsaczy nasze twierdze i cały Kaukaz przeciw nam zbuntuje?

Memoryał stawia w tém miejscu pytanie: Dla czego dyplomacya obcych mocarstw nie przeszkodziła temu wszystkiemu? a niemogąc znaleść na to odpowiedzi, przechodzi do katastrofy pod Sinope. Wedle memoryału, Rosya powzięła wiadomość, że flotylla turecka z wojskiem i amunicyą, wypłynęła ku brzegom azyatyckim rosyjskim w celu wylądowania i zaopatrzenia powstańców w broń potrzebną, i że zmuszona burzą szukała w porcie Sinope schronienia. Rosya użyła tylko prawa wojny, uprzedzając wylądowanie nieprzy-

---

WOJNA DOMOWA W CHINACH.

(Ciąg dalszy.)

Anglicy byli świadkami zaciętéj walki pomiędzy eskadrą cesarską i lądowemi bateryami. Parowiec nie zatrzymując się nigdzie raz jeszcze poniżéj Chin-Kiang-fou narażony był, szczęściem jednak nieszkodliwie, na kilkakrotnie powtórzony ogień działowy chińskich statków, strzegących rzeki i 27 rano rzucił kotwicę pod murami Nankinu. W skutek korespondencyi między kapitanem okrętu i komendantem części szańców, wysłany został na ląd p. Meadows w celu porozumienia się i osobistą schadzką ministra W. Brytanii z naczelnikiem powstańców. Pan Meadows, któremu towarzyszył porucznik Spratt, zażądał aby go stawiono przed wodzem najwyższym rangą, poprowadziło go zatem kilku Chińczyków do leżącego w północnéj stronie przedmiejskiego domu gdzie go przyjęli dwaj, w długie żółte szaty przyodziani mężowie, co zakrawało wnioskując z barwy na godność cesarską. Żołnierze nakazali panu Meadows uklęknąć a panu Spatt odpasać szpadę, lecz gdy jeden i drugi puścili mimo uszów tę lekcyą miejscowéj etykiety, pierwszy jako tłómacz w krótkich słowach wyłożył przedmiot swojego poselstwa obu wodzom, i cofających się bez odpowiedzi wewnątrz domu tak odważnie naparł, że ich niejako zmusił do dalszego posłuchania. Gdy powtórnie zaczepił o powód swoich odwiedzin, dosłyszał, jak nieszczęśliwym Chińczykom, którzy mu służyli za przewodników, wymierzano karę cielesną. Początek podobny nie wiele dawał otuchy, jeden atoli z żółto przybranych, a tym był książe północy, raczył w ostatku otworzyć usta dla zapytania, czy Anglicy czczą Boga, ojca przedwiecznego? Pan Meadows dorzucił natychmiast, że już jest blisko 900 lat jak wyznają jedynego Boga, natenczas książe okiem zasięgnąwszy rady swego towarzysza (księcia przybocznego) kazał podać krzesełka i rozmawiać zaczęto. Tłómacz umyślnie natrącił o liczbie i względnych stopniach naczelników, oraz o formach jakie zachować należy wrazie gdyby Sir George Bonham miał z nimi konferencyą. Zapewniał nadto, że rząd angielski postanowiwszy utrzymać neutralność nie miał udziału w puszczeniu statków i lorchas, które wynajął gubernator w Shanghai, że zatem odezwy mandarynów były płodem podstępu i kłamstwa, i zapytał następnie jakie jest usposobienie zwycięzców Nankinu względem europejskiéj ludności? Książe północy mało zdawał się baczyć na słowa Meadows, zajęty jedynie kwestyą religijną, i gdy się dowiedział, że Anglikom nie obce są niebieskie przepisy, tojest dziesięć przykazań, twarz jego rozpromieniła się zadowoleniem, i kilkakrotnie powtórzył, że kocha Anglików jak braci, z którymi nietylko chce żyć w pokoju, lecz nawet ścisłego przymierza z niemi pragnie. Pozwolił im zatem zwiedzić Nankin, chodzić według upodobania po jego ulicach, a potem cofając się do rozmaitych wypadków wojny, okazywał się pełnym ufności w zwycięztwo swego stronnictwa wspieranego wszechmocą niebieskiego ojca. Ta jednak rozmowa mistyczna, te porywy szału na stronę odrzucały propozycyą osobistego widzenia się angielskiego ministra z naczelnikami powstania, którą tłómacz głównie miał na celu. „Gdy rozmowę sprowadziłem na to pole, mówi pan Meadows w ciekawem swem sprawozdaniu, książe północy wskazał mi jednego z oficerów, mającego nazajutrz wprowadzić angielskich naczelników pragnących posłuchania. Zrobiłem na to uwagę, że ten sposób postępowania dałby się zastosować do mnie, lub innych mnie równych, lecz że Sir George Bonham, będąc oficerem wysokiéj rangi w służbie królowéj W. Brytanii wprzód na pomienioną konferencyą udać się nie może, zanim dokładnie oznaczonym nie będzie ceremoniał, miejsce widzenia się, równie jak godność osób mających go przyjmować. „Jakakolwiek jest jego ranga, odpowiedziano mi, naczelnik wasz nie może się stawiać w równi z osobami, w obec których masz zaszczyt znajdować się obecnie.“ Odpowiedziałem, że zdam z tego liczbę jego excellencyi, lecz że nie śmiem ręczyć za jego postanowienie. Zasięgnąłem następnie niektórych wyjaśnień względem Tai-ping-waag, zwanego księciem pokoju. Książe pokoju wytłomaczył mi pisemnie, że Tai-ping jest prawdziwym panem czyli monarchą i że władca Chin będąc wtórym synem Boga, któremu wszystkie narody winny posłuszeństwo, jest zarazem panem całego świata. Gdy po przeczytaniu téj odpowiedzi bez innéj pod tym względem z méj strony uwagi spojrzałem mu oko w oko, dodał: Prawdziwy Pan nietylko jest władcą Chin, nietylko naszym, jest on również i waszym monarchą. Kiedy w milczeniu nie spuszczałem z niego wzroku, zaczął o czem innem mówić.“

Nazajutrz 28 kwietnia, dwaj oficerowie chinscy przybyli na pokładzie parowca „Hermes“ w celu wywiedzenia się o stopniach i celu odwiedzin Anglików pragnących stanąć przed „monarchą wszystkich narodów.“ Poselstwo to bez podpisów i pieczęci, żywo lekceważeniem pełnomocnik angielski dotknięty, ze wzgardą niemal odprawił. Nakoniec przyniósł 29 kwietnia naczelnik nazwiskiem Lae uniewinienia ze strony księcia, przywodząc że wczorajsze poselstwo wyprawionem było przez osobę nieświadomą etykiety, należącéj braciom cudzoziemcom. Wskutku téj za dostateczną uznanéj wymówki, oznajmił pan Meadows że nazajutrz palankiny i konie czekać będą rozkazów ministra Sir Georga Bonhama, w celu dowiezienia go do rezydencyi książąt północy i wschodu. (*)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

*)Tai-ping ma czterech namiestników, noszących tytuł księcia północy, południa, zachodu i wschodu i księcia przybocznego adjutanta.

jaciela i nie zgadza się z najprostszemi pojęciami słuszności, ażeby akt, będący tylko aktem słusznéj *obrony*, nazywać aktem *zaczepki*.

Gdyby nam atoli zarzucić miano, pisze daléj memoryał, że rząd angielski zawiadomił nas naprzód o zamiarze swoim, bronienia portów i terytoryum tureckiego, przeciw wszelkiemu atakowi, to na to odpowimy, *żeśmy nigdy bez wypowiedzenia nam walki nie przyznali nikomu prawa ograniczania nas w służącym nam prawie wojny; tudzież, że w Paryżu równie jak i w Londynie, prawo to tak przez posłów rosyjskich jak i przez gabinet cesarski, w całéj swéj nietykalności, zawsze na rzecz naszą warowane było.*

Tymczasem bitwa pod Sinope posłużyła zdaniem memoryału Anglii i Francyi za powód, do zrobienia jednego jeszcze kroku naprzód. Floty sprzymierzone wpłynęły na morze Czarne, w głośno wypowiedzianym zamiarze, *zabronienia* żeglugi marynarce rosyjskiéj. Krokiem tym mocarstwa wspomnione, wydaliły się z granic prostéj demonstracyi; bo krok ten nie jest niczém inném tylko prostym zamachem na prawa Rosyi, jako strony wojującéj, jest wypowiedzeniem wojny, pod zasłoną przyjacielskich protestacyj. Memoryał przeto rekapitulując raz jeszcze całą historyą i rozwój sporu, pisze w konkluzyi:

Od chwili stawienia przez Portę oporu w przyjęciu noty wiedeńskiéj, a raczéj od chwili w którym trudna pozycya zmusiła rządy francuzki i angielski do szukania schronienia w Dardanellach, datują się zupełnie odmienne dyspozycye dwóch mocarstw wspomnionych. Pokazało się to w odrzuceniu ostatnich naszych propozycyj do zmiany noty wiedeńskiéj, którą w Ołomuńcu przedstawiliśmy. Mocarstwa o których mowa, doszły nareszcie do tego, że zaprzeczają najsprawiedliwszym naszym uciążliwościom na które się z strony Turcyi skarżymy, i kontestują nam prawo żądania za nie zadość uczynienia. Wojna wybuchła, pierwsze operacye tureckie stawiono w świetle wielkich zwycięztw, sfanatyzowano opinią publiczną; zamiast się starać żeby ją uspokoić, robiono przeciwnie wszystko, żeby ją coraz więcéj drażnić i rząd najdrażliwszy może w punkcie narodowego honoru, rząd który najsurowiéj może karci wszelkie nadużycia dziennikarstwa, przeciw niemu samemu popełnione, rząd ten jednak pozwalał dziennikom których jest absolutnym panem, rozgłaszać wszystkie kłamliwe pogłoski, wszelkie obelgi, wszelkie przesadzone wiadomości przeciw Rosyi. W miarę podniecania opinii publicznéj, stawała się ona codzień więcéj wymagającą, i pod jéj parciem przyszło nareszcie do tego, że nam dziś odmawiają wszelkiego zadość uczynienia, że nam zaprzeczają całkiem prawa czuwania *(droits de surveillance)* nad skuteczną opieką współwyznawców naszych w Turcyi. Przypozwano że tak powiedzieć można Rosyą przed europejski trybunał, i domagają się od niéj nietylko żeby w *połowie*, ale żeby *ze wszystkiem ustąpiła*. Porozumiano się wprzódy i radzono się (*consulté*) Sułtana, co do warunków któreby mu były dogodne i przyjąwszy te warunki stósownie do jego sposobu widzenia, zapraszają teraz Rosyą ażeby przystąpiła do tego, o co nawet pytaną nie była i na co się bez niéj zgodzono. Jednérn słowem zajęto przeciw nam teraz zupełnie to samo stanowisko, jakie zrazu konferencya wiedeńska przeciw Porcie zajęła była, z tą tylko różnicą, że Porcie służyło prawo robienia zarzutów, proponowania zmian, względnie nas atoli zdaje się być przyjętą zasada, *jakoby nam niewolno było oddalić się od zasad, które dla nas przepisano.* I wśród jakichże to okoliczności pomijając naturę jego, proponowanym nam jest podobny układ? Oto propozycye podobne uczynione nam zostały jednocześnie z wpłynięciem flot na morze Czarne, i z wręczeniem nam notyfikacyi, równających się wypowiedzeniu wojny! Z czterech mocarstw przed które Rosyą powołano, do negocyacyi jakoby pokoju z Turcyą, dwa zrzekły się już dobrowolnie roli bezstronnych sędziów, kiedy przekraczając granicę ścisłéj neutralności, ukonstytuowały się zbrojnemi sprzymierzeńcami jednéj z stron wojujących. Nie jest że to jawny zamiar stawienia Rosyi pomiędzy wojną, a upokorzeniem (*entre la guerre et l'humiliation*)? i możnaż mieć nadzieję, że przed taką groźbą ustąpi!? Stanowisko jakieby wtedy Rosyą czekało, *mogłoby być narzucone słabym państwom*, ale i te nie poddałyby mu się pewnie, nie wyczerpawszy wprzódy wszystkich środków obrony!

Po odniesionych przez nas zwycięztwach na lądzie i morzu, temi słowy zamyka wreszcie memoryał obszerny swój wykład: „nadarzała się nowa sposobność, do układów z Turcyą z honorem, ale ją zaniedbano, zwycięztwa nasze, przeobrażono w nowe przeciw nam zarzuty, a wypadku pod Synopą użyto za pozór, do postanowienia tak gwałtownego, że pociągnęło za sobą zerwanie stósunków dyplomatycznych. Lecz i w ostatniéj nawet chwili, stósunki powyższe byłyby mogły jeszcze być utrzymane (tak dalece przejęci byliśmy duchem zgody), gdyby dwa mocarstwa, to jest Anglia i Francya, postanowiwszy bronić flagi i terytoryum naszych przeciwników przeciw wszelkiemu attakowi, środka tego, jakkolwiek ubliżającego prawom naszym, jako strony wojującéj, użyły były w charakterze *rozejmu na morzu (armistice naval)*, i gdyby warunki jego oparte były na jakiejś wzajemności; ale od chwili, w któréj pozwalając na zaopatrywanie bronią, wojskiem i żywnością portów tureckich, odważyły się (*pretendu*) na postanowienie, przeszkodzenia nam, zaopatrywania w to samo naszych portów, od chwili, od któréj zabezpieczyły nieprzyjaciołom naszym wolną żeglugę na Czarném morzu, kiedy dla marynarki rosyjskiéj ma być zamkniętą, od téj chwili udowodniły pomienione mocarstwa głośno *swój czynny udział w operacyach Porty ottomańskiéj* i nie zostawiły nam innéj drogi, jak tylko obok zawarowania praw naszych przeciw dalszym ewentualnościom, zerwać stósunki dyplomatyczne, na drodze których, usiłowano osłonić stan rzeczy przyjacielskiemi protestacyami, nie mającemi dla nas żadnéj wagi, bo pozbawionemi szczerości.

Konkluzyę powyższą zamyka memoryał, odwołaniem się do sądu Europy, która po takim rzetelnym wykładzie rzeczy, będzie w możności orzec, na kim ciąży odpowiedzialność wojny, jeżeli do niéj przyjdzie.

Komitet żywienia ubogich do Mieszkańców Krakowa.

Powołany do nowego działania przez Rząd krajowy, ma sobie za pierwszą powinność donieść Publiczności co następuje:

Gdy pozostały fundusz z dawnych czasów, wsparcie Rządu i wpływające składki dozwalają Komitetowi rozpocząć swe dzieło: przeto w dniu **16** b. m. i r. o godzinie **10** przed południem odprawi się w kościele **OO.** Franciszkanów nabożeństwo dla uproszenia łaski Najwyższego, która jedynie wesprzeć może ludzkie zamiary.

O godzinie **11**téj dnia tegoż i następnych rozpocznie się rozdawanie ciepłéj żywności i chleba ubogim w pałacu Wielopolskich na dole.—Ubodzy zaopatrzeni w stósowne karty przez Wydział spisu wydane, zechcą się tamże zgromadzić przed **11**tą godziną.

Na żądanie litościwych osób pragnących rozdawać jałmużnę w żywności i chlebie, stósowne bilety będą sprzedawane z dnia jednego na drugi w handlu szanownego Teofila Seiferta pod Żyrafą.

Bilet na żywność bez chleba po **3** kr. m. k.

Bilet na żywność z chlebem po **5** kr. m. k.

Pierwsze rozdawnictwo wyrachowane zostało na **500** porcyj żywności i chleba. W miarę pomnażających się składek, ilość porcyj powiększoną zostanie; dla tego nie przestaniemy błagać o współczucie i litość. — Kraków dnia **13** marca **1854** r.

Franciszek Wężyk Zastępca Prezesa Komitetu.

Korespondencya Czasu.

Paryż 8 marca.

Rząd przeprowadził do połowy projekt pożyczki 250 milionów. Przedstawiony w tym względzie projekt do prawa, Izba natychmiast przyjęła i poleciła swemu prezesowi złożyć go Cesarzowi. Cesarz dał wczoraj wieczorem audyencyą prezesowi, otoczonemu członkami Izby. Odbierając uchwałę, Cesarz podziękował Ciału prawodawczemu za ufność i za patryotyzm. Uchwała Izby przeszła jednomyślnością. Opozycya deputowanych, jak wiecie bardzo nie liczna, nie sprzeciwiała się pożyczce, bo składa się prawie cała z katolików, pochwalających wojnę z Rosyą. Przeprowadzenie pożyczki na drodze bankiersko-giełdowéj odbędzie się bezzwłocznie. Mówią że rząd chce zainteresować w pożyczce obok Rotszylda, Fouldów i Pereyra. Egzekucya takiéj kombinacyi, złożonéj z nieprzyjacielskich żywiołów, byłaby trudna i dla tego wzbudza powątpiewanie. Co do Anglii, ta odrzuciła łudzącą drogę pożyczki, a wzięła prostą: podniesienie *income-tax*.] Na wniosek Gladstona, Izba gminna zdwoiła procent opłacany od przychodów. Mali rentierzy angielscy, bawiący w Paryżu, podrapali się w głowę, ale krok rządowy pochwalili.

Czekają tu jak kania deszczu decyzyi Niemiec, od któréj zawisł rozmiar rozpoczynającéj się wojny. Według dzisiejszych podań, Prusy mają się deklarować za Rosyą a Austrya za Zachodem. Taka deklaracya jest podobną do prawdy,(?) bo Prusy i Rosya są najbardziéj interesowane w aktach z roku 1772, 1792 i 1795. Ciągłe wydawanie dezerterów jest oznaką usposobienia pruskiego. Na onegdajszym obiedzie u p. Hatzfeld, członkowie ambasady ubolewali, że Prusy się nie decydują na stronę Zachodu. Czy ubolewanie ich było szczere? nie ręczę. Widok świata urzędowego w Paryżu, jest ciekawy. Żony jenerałów przeznaczonych na Wschód, wybierają się do Stambułu jak na bal. Świat urzędowy twierdzi, że wojna skończy się prędko i zwycięzko. Taka różowa ufność jest patryotyczną i zaszczytną dla imperyalistów. Legitymiści, schronieni w swój *faubourg St.-Germain* widzą przeciwnie rzeczy w czarnych kolorach. Kto mówi prawdę a kto nieprawdę? to czas wkrótce pokaże. Opinia publiczna, stojąca między dwoma obozami, oświadcza się dumnie i słusznie za pomyślnością broni francuskiéj. To samo zdanie objawił świeżo Ojciec Święty, żartując dowcipnie z nazwiska *Pace*. P. Cucheval Clarigny w *la Patrie* podjął z talentem rękawicę rzuconą Francyi przez Rosyą w wspomnieniu r. 1812.

Czytaliście mowę księcia Cambridge, powiedzianą d. 4 na obiedzie pożegnalnym danym dla niego w *Boodle-Club*. Dziś wieczorem odbierzemy zapewne mowę, którą tenże członek familii królewskiéj powiedział dzisiaj na obiedzie danym mu przez *Reform-Club*. Na ten obiad, prezydowany przez lorda Palmerstona, został zaproszony wice-admirał Perseval Deschesnes. Ks. Cambridge przejeżdżając przez Paryż, stanie w Tulierach. Flota admirała Corry wyruszyła wczoraj w awangardzie na morze Baltyckie. Reszta floty pozostała w Spithead, odbędzie rewią przed Królową, udającą się na wyspę Wight. Oficerowie marynarki francuskiéj i angielskiéj są w ciągłych konferencyach. Przy sir Charles Napier znajduje się dwóch kapitanów francuskich jako pośredników i doradzców. Marszałek de St.-Arnaud i książę Napoleon mają jutro Paryż opuścić. Zaciąg ochotników odbywa się z łatwością po wielkich miastach. Cena zastępców znacznie się podniosła. Młodzież robocza, pamiętająca, że we Francyi każden żołnierz nosi w tornistrze buławę marszałkowską, woli się zaciągać z tytułu ochotnika, aniżeli z tytułu zastępcy.

P. Layard zapytał się w parlamencie, czy po wydaleniu Rosyan z Mołdo-Wołoszczyzny, gabineta zachodnie zgodzą się na *statu quo ante bellum*. Na takie dziwne pytanie, lord John Russell nic prawie nie odpowiedział. *Times* uderza już na Prusy. *Débaty* nauczone losem *Assemblée Nationale*, stają coraz wyraźniéj na stronie cywilizacyi i Francyi, i bronią polityki Napoleona III. Zakaz wywożenia zboża z Rosyi, mało zaszkodzi Francyi i Anglii. Oba te narody mają już $^3/_4$ potrzebnéj żywności; resztę sprowadzą z Hiszpanii i Ameryki. Onegdajszy *Constitutionnel* dotknął kwestyi włościan rosyjskich, co dało do myślenia Rosyanom bawiącym jeszcze w Paryżu. Wiecie, że podczas karnawału w Rzymie, pani Skariatyn, żona rezydenta rosyjskiego, została uderzona kamieniem, który jéj męża miał ugodzić.

Książę Koburgski jeszcze Paryża nie opuścił. Ks. Hieronim dał dla niego zaonegdaj obiad w *Palais-Royal*. Z zabaw urzędowych pozostały tylko recepcye i obiady. Bale francuskie ucichły. Dziś tańczą tylko domy protestanckie, angielsko-amerykańskie, szczególniéj ostatnie, najbogatsze, najweselsze i najpiękniejsze. Żyjemy w poście i obserwujemy go coraz przykładniéj. Czy z metamorfozy opinii, czy z braku innego materyału, dzienniki zajmują się konferencyami kościelnemi. Ksiądz Felix rozpoczął w *Notre-Dame* konferencye od egoizmu, téj plagi społeczności znużonych i rozbitych przez partye i rewolucye. Otwarcie fakultetu teologicznego odbyło się w przytomności wszystkich znakomitości umysłowych, spoglądających z radością na podnoszenie się ducha religijnego, bez którego niema ni narodowości, ni patryotyzmu. Ksiądz Maret, dziekan wydziału, wyraził się bardzo względnie dla filozofii, któréj szukał aliansu. P. Cousin zrobił pierwszy krok ku religii, ksiądz Maret zrobił drugi. Alians został zatém dokonany. Do tego przyczynił się wiele koncyliacyjny Arcybiskup paryski, ściągający do swego środowego salonu wszystkie sumienne znakomitości.

P. Delescluze, niefortunny ajent Ledru-Rollina, został skazany na 4 lata więzienia i 1000 fr. kary. Inni sprzysiężeni skazani zostali na mniejsze kary. Delescluze ma być posłany do Kajenny. Hiszpania, naśladując Francyą, zaczyna wprowadzać w zwyczaj wygnanie. Wyspy Kanaryjskie odgrywają rolę Kajenny. Emigranci hiszpańscy, schronieni do Francyi po awanturze Saragoskiéj, nie będą wcieleni do armii francuskiéj, lecz do legionu zagranicznego. Pomimo złowrogich pogłosek, Hiszpania jest spokojną i przyjazną dla polityki francuskiéj.

Przybył do Paryża gitarzysta i wiolonczelista Szczepanowski.

Wiedeń 12 marca. Dziennik *Wiener-Lloyd* zawiadomił publiczność, iż mu nieznany powód ośmiodniowego zawieszenia jego. Tymczasem inne dzienniki wiedeńskie otrzymały następujące urzędowe uwiadomienie: „Dla sprostowania obwieszczenia administracyi *Lloyda Wiedeńskiego* o zawieszeniu tego dziennika. Rozporządzenie c. k. Namiestnika Niższéj Austryi z d. 10go marca r. b. L. 847 Praes., mocą którego dziennik *Lloyd Wiedeński* zawieszonym zostaje na dni ośm, brzmi: „Dziennik *W. Lloyd* mówi w Nrze 53 w artykule wstępnym oznaczonym E. W. *) o liście N. Cesarza Wszech Rosyi w sposób urągający i szyderczy, który równie jest niezgodny z utrzymaniem dobrego porządku, jak niemniéj przeciwném byłoby godności rządu cesarskiego, przypuszczać, aby pod jego oczami akt publiczny Monarchy w ten sposób i w tak nieprzyzwoitéj formie był omawiany. Dyrekcya policyi otrzymuje przeto polecenie ze względu na pomieniony artykuł, w myśl

*) Edward Warrens.

§. 22. prawa drukowego, dziennik *W. Lloyd* po bezskutecznych poprzednich ostrzeżeniach, zawiesić na dni ośm. Wykonanie tego rozporządzenia ma być bezzwłocznie doniesioném tak tutaj, jako i bezpośrednio do Naczelnika najwyższéj władzy policyjnéj. Rozporządzenie, to przez omyłkę ekspedytury Dyrekcyi Policyi wydaném zostało w ten sposób, iż pierwszy ustęp dekretu zamieszczający motywa rozporządzenia, pominięty został.“

— Pełniący obowiązki pierwszego tłumacza przy c. k. Internuncyaturze w Konstantynopolu b. konsul Antoni Steindl-Plessenet zamianowany został jeneralnym konsulem w Smyrnie.

— *Buda-Pesti-Hirlap* zamieszcza następujące oświadczenie: „Niedawno obiegała nie tylko w Budzie i Peszcie, ale nawet po całym kraju pogłoska sfałszowana, jakoby w Szegedynie zdarzył się był ekscès wojskowy, przy czém niemieccy żołnierze pułku Khevenhüller z węgierskiemi żołnierzami pułku Księcia Warszawskiego, mieli krwawą odbyć bitwę, i że nawet strzelano na siebie. Według autentycznych raportów wieść o miemanym wypadku wraz ze wszystkiemi okolicznościami okazała się nieprawdziwą i zupełnie bezzasadną, a wymysł jéj był skutkiem jawnéj złośliwości, dla zaprzeczenia mu przeto i zaspokojenia publiczności, dość zwrócić uwagę na zaszczytnie odznaczającego się ducha armii austryackiéj, na jéj wzorową karność i niewruszone posłuszeństwo, tudzież lojalne uczucie obowiązku.“

Szwajcarya.

Rada związkowa szwajcarska, wydała następny okólnik do Stanów:

„W skutku wiadomego sporu wschodniego, konstellacye polityczne Europy są tego rodzaju, iż na prawdę musimy baczny mieć wzgląd na wszelkie wypadki możebne, aby bronić samoistności i niepodległości naszéj. Jakkolwiek neutralność Szwajcaryi zapewnioną jest uroczystemi traktatami, wszelako niepodobna zapominać, iż wojna częstokroć ma za przedmiot naruszenie najuroczystszych nawet traktatów, lub takowe za sobą pociąga, a nazbyt często przemoc, nie zaś prawo rozstrzyga. Rzeczywiście i prawdziwie neutralność Szwajcaryi oparta na traktatach nie daje jéj większéj opieki nad tę jaką dać mogą własności lub innym prywatnym prawom, prawa krajowe bez władzy wykonawczéj. Jeżeli neutralność ta ma mieć rzeczywiste znaczenie, to przedewszystkiem należy obmyśleć środki, aby czynem dodać w potrzebie prawu wagi i prawdy. Stosownie więc do tego neutralność Szwajcaryi, któréj postanowiliśmy bronić w każdej okoliczności winna być taką, aby ją zawsze bronią utrzymać można było.“

Wychodząc z tego punktu przypomina okólnik potrzebę uzupełnienia sił zbrojnych kraju i żąda raportów o stanie i liczbie koni do służby potrzebnych, tudzież zwraca uwagę na wyprowadzanie koni do Francyi i Sardynii.

Rossya.

N. Cesarz, objawił szczególne monarsze zadowolenie, naczelnikowi inżenierów armii czynnéj, jen.-adjutantowi Schilder, za przykładne rozporządzenia przy zniszczeniu tureckich statków pod Ruszczukiem.

— D. 11go b. m. przed wieczorem, JW. radca tajny Ignacy Turkułł, członek rady państwa, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego, opuścił Warszawę, udając się do Petersburga.

Turcya.

Z Aten nadeszłe listy z 3go zaprzeczają, jakoby powstanie szerzyło się w Tessalii. Wprawdzie kilka wsi nadgranicznych przystąpiło do niego, ale po większych miastach panuje spokojność. Również w Atenach i okolicy wzburzenie przycichło. Arta ciągle jeszcze oblegana, dnia 27go załoga turecka zrobiła wycieczkę, która w krwawą wyrobiła się bitwę ze szkodą dla powstańców. Główny oddział powstańców stoi w Arta i wąwozie Janiny. Porucznik Grivas zajął kilka wsi i zniszczył most na rzece Pecenas, aby utrudnić zbliżenie się Turków. Z wojska greckiego przeszło na stronę powstańców około 500 żołnierzy. W Morei pojawiają się niespokojności. Z Prewezy donoszą 5go, iż przybyły do tamecznego portu 2 angielskie i 2 francuzkie okręty i przywiozły żywność Turkom, którzy się w zamku i bateryach wałów miejskich trzymają przeciwko powstańcom. Inne raporta mówią, iż Derben Aga Fassari i jego porucznik Tselio Pitsaris każdy w 350 ludzi poszli przeciw Karaiskakiemu w Epirze. Palikarowie greccy Kastaras i Korakas z znaczną liczbą chrześcian wyprowadzili lud ze wsi pod Larissą i Trikalą i pociągnęli z nim w wąwozy gór Pindus. W tym samym czasie mieszkańcy powiatów Aspropotamos, Gasia i Agrafa podnieśli bunt. Każdy hufiec ma księdza z krzyżem na czele. Za innemi oficerami greckiemi poszli pułkownik Stratos i jen. Rangos, wzięli dymisyą z wojska greckiego i udali się do powstańców pod Artę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W zbliżającéj się wojnie zachodu z Rosyą, użytemi być mają kule nowego wynalazku. Korespondent paryski do „Indépendance Belge“ daje niejakie o tych kulach wiadomości. Rytownik Bonnet odkrył je był przypadkiem w r. 1846 przypadkowo, szukając jakiego gryzącego środka ułatwiającego rycie stali. W r. 1847 rząd francuzki czynił próby z temi kulami wydrążonemi jak bomby, a których wnętrze napełnione jakimś gazem duszącym czy też odurzającym. W następnych latach powtarzano te próby w Tulonie i musiały wypaść one korzystnie, skoro rząd francuzki kupił od wynalazcy tajemnicę przyrządu tych kul za 80,000 fr.

— Podczas ostatniego trzęsienia ziemi w dolinach Umbryi, zaszły niespokojności wywołane nędzą ludu. W Perugia ksiądz jeden miał w czasie trzęsienia ziemi kazanie, w którém mówił, że to kara Niebios dla tego, że w mieście i okolicy tyle przebywa nieprzyjacioł kościoła i stronników republiki. Kiedy ksiądz zszedł z ambony ugodzony został śmiertelnie sztyletem, a morderca uszedł w tłumie niepostrzeżony lub przynajmniéj nie ścigany.

Przyjechali do Krakowa: od d. 13go do dnia 14go marca: Szymon Szlezinger z Modrzejowa. Jan Suwada, Piotr Traczewski, Andrzej Zagarda, Ewa Siemińska, Walenty Borkowski, Leon Czerwiński, Nikodem Linczewski, Rudolf Dąbski z Polski. Aleksander Davenne z Akwisgranu. Julia Niemojewska z Miechowa. Józef Siemiński z Klimentowa. Agneszka Rylska z Sanoka. Henryk Sławikowski z Tymbarku.

Wyjechali: Jan Cukrowicz do Mysłowic. Władysław Proszkowski, Urijasz Jurowicz, książe Windischgrätz do Wiednia. Stanisław Stojowski do Tarnowa. Ropelewska do Lwowa. Franciszek Strzelecki do Liszek. Maciej Cierniak do Buczkowa. Wojciech Czyż do Podłęża.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 14go marca:* — Metaliki 5-pr. 85. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $74\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 93. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $131\frac{1}{4}$. — Londyn 12 kr. 46. — Paryż $154\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1210. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch —.

Kurs krakowski 14go marca. Bankn. austr. ż. $82\frac{1}{4}$ pł. $82\frac{5}{6}$.— Pruski kurant żąd. 108, pł. $107\frac{1}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $107\frac{1}{2}$, pł. 107. — Cwancygiery stare ż. $106\frac{1}{2}$ pł. $106\frac{1}{4}$. Imperyały ż. 34 28, pł. 34 16. Dukaty austr. i holend. ż. 24 15 pł. 19 20. — 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 18. — Listy zast. pol. ż. 92 pł. 91. — Listy Zast galic. ż. 92. pł. $91\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 9 marca. Dukat holend. 5 złr. kr. 57.—Dukat ces. 6 złr. 2 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 28 kr. — Rubel ros 2 złr. -- kr. — Talar pruski 1 złr. 56 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 29 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po złr. 91 kr. 18.— Dawano za 100 złr. 90 kr. 48. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 13 marca. Metaliki $85\frac{1}{16}$.— Nowa pożycz. $73\frac{3}{4}$. Akcye Banku wied. 1208. Akcye kolei żel. pół. $220\frac{1}{2}$.— Agio od złota 35, od srebra $29\frac{1}{2}$.— Oblig. uwoln. grunt. —.

Kurs wrocławski z dnia 13 marca. Banknoty austr. $75\frac{1}{2}$ ż. Banknoty pol. $92\frac{1}{6}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne $84\frac{3}{4}$ ż. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $95\frac{3}{4}$ d.. — dto $3\frac{1}{2}$-pr. $86\frac{3}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —— ż.

URZĘDOWE.

(243) **OBWIESZCZENIE.**

Prawnie zajęta stolarszczyzna, będzie dnia 17go b. m. i r. o godzinie 10éj zrana przed Sukiennicami m. Krakowa przez publiczną licytacyą sprzedana.

Zaś dom numerem 75 oznaczony, we wsi Liszkach, Dystrykcie Lisieckim sytuowany, wraz z innemi pobudynkami, gruntami do niego należącemi, będzie dnia 24 marca r. b. 1854 o godzinie 12éj w południe, w 3letnią dzierżawę, przez publiczną licytacyą wypuszczony—chcący takowe licytować, złoży vadium złp. 36. Warunki dzierżawy przed samą licytacyą odczytane będą. Licytacya odbędzie się na gruncie zajęcia.

Kraków dnia 1go marca 1854 r.

Dziarkowski, c. k. K. S.

(244) **OBWIESZCZENIE.**

Stolarszczyzna będzie w dniu 17 b. m. i r., tojest w piątek o godzinie 10téj rano na placu obok gmachu Sukiennic m. Krakowa, w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedana.

Zaś dworek numerem 35tym oznaczony, na przedmieściu Piasek w gminie VII. miasta Krakowa stojący, będzie w dniu 27 b. m. i r. tojest w poniedziałek o godzinie 10éj rano, w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony. Czynność ta odbędzie się na gruncie domu zajętego; warunki zaś téj licytacyi każdego dnia w kancelaryi podpisanego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 181 przejrzane być mogą. O czém chęć licytowania mających zawiadmiam. — Kraków dnia 9go marca 1854 r.

Siermontowski, c. k. K. S.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 13 marca.

∞ Między Austryą i Prusami oddawna w układach będąca konwencya dla utrzymania systematu neutralności, z odpowiedniemi na dalsze wypadki zastrzeżeniami, podpisaną przed kilką dniami została. Dzisiejsza *Korespondencya Austryacka* potwierdza prawie otwarcie tę wiadomość w dzisiejszym swym artykule *). Środek Europy wchodzi tym sposobem na stanowisko wielkiéj, i na dalszy obrot rzeczy przeważny wpływ mieć mogącéj polityki. Jest to stanowisko jak powiedziałem dawniéj obosieczne i dla tego właśnie wymagalnościom utrzymania ogólnego pokoju odpowiednie. Cesarz Napoleon tak mało z téj strony ma do obawy, jak Cesarz Wszech Rosyi, dopóki po za kwestyą turecką, polityka zachodnia pozostanie konserwacyjną. To zapewnienie mają dotąd Austrya i Prusy. Ostatnia mowa lorda Palmerstona na meetingu, nie dowodzi, żeby państwa te równie śmiało liczyć mogły na rozbrat między rewolucyą a Anglią.

Jenerał Stakelberg wyjeżdża stąd do Bukaresztu.

Odbieramy dzisiaj następujące *depesze telegraficzne:*
Berlin 13 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu drugiéj Izby, minister-prezydent bar. Manteuffel odpowiedział tymczasowo na interpellacyą jednego z deputowanych, że floty, które wkrótce ukazać się mają na Baltyku, należą do mocarstw, z któremi Prusy żyją w pokoju i w dobrém zostają porozumieniu.

Paryż 12 marca. Monitor donosi o wyjeździe księcia Koburg-Gotha, i o przybyciu księcia Hohenzollern w misyi poufnéj od Króla Pruskiego.

Daléj ogłasza *Monitor* organizacyę armii wschodniéj. Wodzem naczelnym marszałek Saint-Arnaud; dowódzcami dywizyi: jenerałowie Canrobert i Bosquet; korpus rezerwowy zostaje pod rozkazami księcia Napoleona, a jen. Forey dowodzi jedną dywizyą rezerwy. Stan czynny armii wschodniéj składa się z 14 pułków piechoty, 5 batalionów strzelców, 6 pułków jazdy i 12 bateryj. Dziennik *Patrie* pisze, że korpus księcia Napoleona będzie od początku kroków wojennych w czynności. Renty 3-proc. 66, 70.

Wszystkie dzienniki i doniesienia z nad Dunaju zgadzają się na to, iż niezadługo przyjdzie do ważnych zajść, a nawet do rozpoczęcia na dobre kampanii wiosennéj. Z któréj wszakże strony rozpoczną się kroki zaczepne, tego wiedzieć niemożna, zwłaszcza, że tak na prawym jak i na lewym brzegu Dunaju, czynią przygotowania do przeprawy. Gaz. Kronstadzka pisze z d. b. m., iż książę Gorczakow przybył 1go do Bukaresztu, odbywszy jak utrzymują wielką radę wojenną w Izmaiło, a na niéj postanowiono podobno przejść Dunaj pod Braiłą, Oltenicą i Džjurdžewem. Skoro wojska rosyjs. pojawią się w Maczynie, Turtukaju i Ruszczuku, natychmiast mają uderzyć na Silistryę i oblegać ją od lądu i od wody, poczém spodziewają się, że Turcy dobrowolnie opuszczą Hirsowę i inne punkta u dólnego Dunaju, a z drugiéj strony korpus pod Kalafatem ma wstrzymywać lewe skrzydło tureckie; gdyby Omer pasza chciał iść na odsiecz pod Bałkan, wtedy Kalafat ma być koniecznie wzięty szturmem. Wiadomość ta o tyle może być pewną, iż Rosyanie zechcą pośpieszyć się z przeprawą Dunaju przed nadejściem posiłków państw zachodnich. *Satellit* pisze, iż dnia 3go b. m. większa część sił rosyjskich z pod Kalafatu odstąpiła, zostawiwszy około 10,000 ludzi. *Angielska Koresp.* (niemiecka) powtarza z depeszy telegraficznéj, iż Rosyanie od Kalafatu odstąpili. Również z Krajowéj donoszą o zmniejszeniu armii oblężniczéj w tym punkcie.

Sieb. Bote pisze z Bukaresztu, iż nadszedł tam manifest cesarski, w którym te słowa się znajdują: „Ponieważ Sułtan w swojém zaślepieniu trwa, i gdy nawet Francya i Anglia występują naprzeciw Rosyi, przeto w imieniu przenajświętszéj Trójcy pójdziemy naprzód, aby współwyznawców naszych wyrwać z rąk okrutnych ciemiężycieli. Uciemiężeni niechaj z nami trzymają“.

Książe Wirtembergski, który miał być przez rząd pruski wysłany do Petersburga, nie jedzie tam wcale. *Gaz. Krzyżowa* przeszła na stronę neutralności, lubo dotąd przemawiała za przymierzem z Rosyą przeciw zachodowi.

Rząd Parmy nakazał zaciągnięcie 5cio-procentowéj pożyczki przymusowéj, w któréj mają mieć udział wszyscy właściciele ziemscy, posiadacze konsensów, urzędnicy, kapitaliści, wyjąwszy urzędników, których płaca nie przenosi 1000 lirów ($333\frac{1}{3}$ złr.) właściciele ziemscy mający tylko 200 lirów dochodów, ukonsensowani płacący podatek niżéj 20 lirów.

Poczta francuska i berlińska nie doszła nas dzisiaj.

*) Umieszczonym w „Przeglądzie“ wczorajszym. (P. R.)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	333‴10	+ 2° 8	75 1	pnwschodni słaby	pochmurno			
„	10	333 77	+ 1° 4	81 5	wschodni „	„			
14	6	334 33	+ 0° 6	78 2	„ mocny	„		+ 3°5	+ 0°6

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.